

Anna Ewa Kruniewicz

Nauczyciel plastyki

Oligofrenopedagog

Szkoła Podstawowa w Gawlikach Wielkich

TERAPIA DZIECI ŻYWIOŁAMI

Żywioty: ziemia, ogień, powietrze i woda są najsilniejszymi elementami, które stymulują rozwój dzieci, ożywiając ich zmysły i pobudzając aktywność. Każde dziecko reaguje na kontakt z żywiołami, które to sięgają swą istotą w pierwotne instynkty, tzw. „pamięć komórkową”. Dziecko nie potrafi oprzeć się żywiołom, dominuje tu pierwotne dążenie do kontaktu z naturą, zjednoczenie się z nią.

Kontakt z żywiołami sprawdza się zarówno w pracy z dziećmi w normie rozwojowej, jak i z dziećmi o specjalnych i specyficznych potrzebach edukacyjnych.

Pracując z żywiołami, można każdy rodzaj żywiołu przyporządkować pewnej porze roku:

WODA- ZIMA, ZIEMIA- WIOSNA, OGIEŃ- LATO, POWIETRZE- JESIEŃ, jednakże nie jest to konieczne i w wyborze żywiołu można kierować się np. preferencjami i zapotrzebowaniem dzieci na konkretny rodzaj stymulacji. Żywioty wywołują duże zainteresowanie i silne emocje, niezależnie od stanu psycho- fizycznego dziecka i mają tę zaletę, że można je wykorzystywać podczas zajęć indywidualnych, jak i zajęć z całą klasą.

W swojej pracy oligofrenopedagoga, logopedy i nauczyciela plastyki (zajęć artystycznych i rozwijających kreatywność) często pracuję z żywiołami i obserwuję, jak silne emocje wywołują i jakich intensywnych dostarczają wrażeń. Dzieci, pragnąc kontaktu z żywiołem, podejmują spontaniczną aktywność/ zabawę.

ZIEMIA

Ziemia jest naszą matką, naszym domem. Jest oparciem dla naszych stóp, wychodząc z łodzi na ląd, czy opuszczając pokład samolotu, zaznajemy błęgiego uczucia bezpieczeństwa, stabilności i być może tylko marynarze i lotnicy najbardziej świadomie doświadczają, czym jest stabilne i trwałe podłoże, gdyż przeciętny człowiek na co dzień nie zdaje sobie sprawy z tego, jak ważny jest kontakt z ziemią. Zjawiskiem niszczącym elementarne poczucie bezpieczeństwa jest trzęsienie ziemi, jedno z najstraszliwszych doznań, burzących pierwotne fundamenty naszego domu- Ziemi.

Z drugiej strony ziemia rodzi życie, żywi nas i ubiera. To z ziemi wyrastają trawy, kwiaty, owocowe drzewa i potężne lasy. Często nie doceniamy bezpośredniego kontaktu z ziemią, a wystarczy przysiąść na trawie, zagrzebać stopy w ciepłym piasku, zanurzyć dłonie w błocie i ulepić z niego kule, by poczuć się beztrosko i radośnie, jak to potrafią małe dzieci. Obserwujmy, jak bawią się dzieci, gdy mają do dyspozycji tylko to, co wokół nas. Wiele dzieci niesprawnych ruchowo ma rzadką okazję do bezpośredniego kontaktu z ziemią. Wyjdźmy z dzieckiem na trawę, połóżmy się razem z nim, posypmy dziecko piaskiem, obłóżmy np. jesiennymi liśćmi, leśnym igliwem. Niech dziecko odbiera ziemię wszystkimi zmysłami, czuje jej zapach, temperaturę, wilgotność, widzi kolor, niech odczuwa jej ciężar, gdy częściowo zakopujemy stopy, lub dłonie w piasku.

Wg. Jacka Kielina „do pracy z dziećmi najbardziej nadaje się czarna ziemia, z moich obserwacji bowiem wynika, że ma ona największą moc pobudzania i ożywiania dzieci. (...) nie wiem, co takiego magicznego ma w sobie czarna ziemia, ale nie zastąpią jej żadne substytuty, na przykład piasek, glina, żwir itp.”¹

Z moich doświadczeń wysnuwam podobne wnioski. Czarna, przesiana wcześniej przez sito ziemia jest doskonałym materiałem dostarczającym złożonych doznań zmysłowych: czarna lub brunatna barwa, specyficzny zapach, spotęgowany po zroszeniu wodą, swoista struktura, wilgotność i temperatura, którą w różny sposób możemy zmieniać, wszystko to magia ziemi. Zdarzają się dzieci, którym brak spontaniczności w kontakcie z ziemią, obawiają się, że się zabrudzą, boją się np. robaków, które kojarzą z ziemią, jednak zdecydowana większość dzieci bardzo lubi kontakt z ziemią, a niektóre wprost szaleją, chłoną ziemię całym ciałem. Ziemia wymaga od dzieci aktywności własnej, gdyż sama w sobie jest statyczna. W swojej pracy z klasą wychodzimy z dziećmi na podwórko, w zależności od pory roku i od preferencji uczniów, mogą oni dotykać ziemi gołymi stopami, kopać, usypywać, zasypywać, budować. Oprócz zabawy spontanicznej np. w piaskownicy, czy na żwirowej drodze, polu przy drodze, czasem ukierunkowuję kontakt z ziemią, np. stworzenie za pomocą różnych kolorów ziemi mandali, docelowe formowanie z gliny lub błota. W warunkach klasowych są to wypełnione ziemią worki foliowe, miski, korytka, sitka, lejki, walce, grabki, łyżki, widelce. Dzieci wyjmują z ziemi kamyczki, szklane kulki, koraliki, małe zabawki. Ujeżdżają ziemię samochodzikami, pakują ziemię do plastikowych pudełek, zalewają lub rosą wodą (połączenie żywiołów). Oprócz dłoni, w zależności od dziecka, często w kontakcie z ziemią czynny udział biorą stopy. Do ziemi wysiewamy nasiona kwiatów, obserwujemy jak kiełkują, gdy podrosną, dzieci zabierają rozsadę do domów, zwykle jest to koniec roku szkolnego, w nowym roku szkolnym słucham, jak piękne rośliny udało się wyhodować.

Ziemia ma w sobie niezwykłą moc, to nie tylko bezkształtna masa, która bardzo brudzi.

OGIEŃ

Nikt obok ognia nie przejdzie obojętnie, ogień ma magiczną, potężną moc przykuwania uwagi, ludzie Igną do ognia jak ćmy do światła i zastygają w bezruchu wpatrzeni w hipnotyczny taniec płomieni, otuleni błogim ciepłem, dlatego tak wszyscy lubimy siedzieć przy ognisku. Odzywają się w nas znowu pierwotne instynkty, kumulujemy ciepło, wyciszamy umysł, odpoczywamy.

I tak jak ziemia wyzwala w dzieciach aktywność, ogień zmusza dzieci do zatrzymania się, bezruchu, czasem bezmyślnej katalipsji. Nawet te dzieci, które nie potrafią na niczym zatrzymać wzroku, te najbardziej ruchliwe, na ogień reagują skupieniem i mogą całkowicie znieruchomieć, dlatego żywioł ten sprawdza się w terapii osób z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu głębokim i osobami z ADHD. Dzieci instynktownie boją się ognia, więc zawsze podczas kontaktu z tym żywiołem należy stworzyć odpowiednią aurę, aby zapewnić dzieciom poczucie bezpieczeństwa.

Ogień dostarcza wielu wrażeń: grzeje, mieni się ciepłymi barwami, świeci, migocze i mruga, trzaska, huczy, specyficznie pachnie, piecze pokarm. Moc ognia to przeganianie lęków ciemności, złych zwierząt, ogień, jego blask i ciepło- to parasol ochronny.

Pokazujemy dzieciom ogień i ognisko przy różnych okazjach, pieczmy w szkole przy ognisku kiełbaski, ziemniaki, palmy jesienne liście i połamane gałęzie po przejściu wichury (połączenie żywiołów). Niech ogień pod postacią pochodni oświeci wieczorne spacerki.

¹ „Rozwój daje radość. Terapia dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu głębokim.” Pod redakcją Jacka Kielina. Str. 162.

W swojej pracy terapeutycznej najczęściej i najchętniej wykorzystuję świece, nauczona doświadczeniem, używam świec, które nie są spersonalizowane (ludzie, zwierzęta, rośliny), ponieważ parokrotnie paląca się świeca w kształcie np. zajęczka, który się topił pod wpływem ognia, powodowała wybuch płaczu, hysterii lub innej reakcji na wyimaginowaną w dziecięcym umyśle krzywdę, którą zadaje ogień. Wykorzystując blachę z piekarnika, wypełnioną ziemią, tworzymy małe ogniska z patyczków zebranych na spacerze i kawałków papieru, ognisko zawsze robimy na podłodze, dzieci obserwują ogień siedząc w bezpiecznej odległości, pozwalając sobie na kontrolowane eksperymenty z płomieniem, czasem zraszając ogień wodą lub posypując ziemią (połączenie żywiołów), uzyskując efekt tłumienia ognia, a tym samym panowania nad żywiołem. Żeby efekt świetlny był lepszy, zaciemniam salę. Świec i ognia używam na terapii logopedycznej, gdzie dzieci regulują strumień wydychanego powietrza, a także uczą się ważnej rzeczy- panowania nad ogniem, który gaszą podmuchem powietrza (połączenie żywiołów). Na moich zajęciach uczniowie posługują się wypalarką do drewna, tworząc wypalane dzieła, poznają moc ognia.

W związku z tym, że ogień w młodszych dzieciach budzi lęk, a w starszych respekt, celem zajęć z tym żywiołem jest nie tylko pokazanie dzieciom ognia, ale oswojenie z nim. Dzieci opisują swoje doznania wielozmysłowe, panują nad ogniem, gasząc go, czy poprzez dmuchanie, zasypywanie ziemią, czy też polewanie wodą (połączenie żywiołów). Dzieci odkrywają, że jedne przedmioty palą się, a inne ogrzewają. W czasie zajęć, poprzez bezpośredni kontakt z płomieniem, dzieci uczą się pokory wobec ognia. Ogień daje ciepło i światło, przyciąga naszą uwagę, ale ma też niszczycielską i zabójczą moc.

POWIETRZE

Powietrze to żywioł bardzo często przez nas doświadczany, bezwietrzne dni są w naszej szerokości geograficznej rzadkością. Silny wiatr dostarcza naszemu ciału niezwykłych wrażeń, przenika przez ubrania i specyficznie nas dotyka, bawimy się powietrzem stając pod wiatr i stawiając mu opór. Powiew wiosennego powietrza to zapowiedź nowego życia. Letni, silny wiatr, to zapowiedź burzy, akcji. Jesienny wiatr skłania nas do melancholii, coś się kończy, coś umiera, a zimowe zawrodożenie wiatru, to żałobne śpiewy. Powietrze nas dotyka, otula, śpiewa nam różne melodie, jest zapowiedzią zmian w przyrodzie, które możemy przełożyć na nasze życie. Powietrze to potężna siła, która burzy, niszczy, zabija, ale również dająca nam życie. Bez powietrza dusimy się. Coraz częściej czyste powietrze to luksus.

Na zajęciach indywidualnych, pracując z dziećmi, które z racji niepełnosprawności mają ograniczony kontakt z wiatrem, często używam suszarki do włosów z regulowanym strumieniem i temperaturą powietrza, używam też pompki do pompowania balonów, które często napełniamy z dziećmi powietrzem. Odmuchuję odkryte części ciała, włosy, twarz, obserwujemy, jak części ubrania unoszą się od wiatru. Dzieci pragną czuć powietrze, wyciągają ręce w stronę strumienia powietrza, często w geście ochrony przed nim i nieruchomieją, gdy odwracam strumień powietrza, poszukują go zwracając się w stronę, z której mogą się go spodziewać.

Podczas spacerów w wietrzne dni, stajemy pod wiatr, nieruchomiejemy, czując jak przenika nas powietrze. Podczas gdy dzieci mają kontakt z ogniem i zastygają kumulując jego energię, tak podczas ekspozycji na wiatr, skupiają się na doznaniach płynących z wnętrza ciała, odczuwają dreszcze, gdy wiatr jest zimny, napinają mięśnie, by utrzymać równowagę, rozluźniają się, gdy owiewa je ciepłe powietrze o delikatnym strumieniu. Powietrze to siła, pęd powietrza porusza konarami drzew, na wietrze szybują ptaki, wiatr unosi tumany piachu i tworzy trąby powietrzne, unosi jesienne liście, usypuje zasy snieżne, burzy wodę w jeziorach i morzach. Często chodzę z dziećmi puszczać latawce i balony, natomiast w sali sztucznie wytworzony pęd powietrza porusza

wiatraczki, balony, dzwoneczki rurkowe, gasi świece. Powietrze wdmuchiwane przez słomkę do szklanki z wodą (połączenie żywołów) daje ciekawe efekty wizualno- dźwiękowe, ćwiczenia z powietrzem często wykorzystuję na terapii logopedycznej.

WODA

Woda podobnie jak ziemia, ma w sobie tajemniczą moc pobudzania do aktywności i działa silnie polisensorycznie na nasze zmysły. W przeciwieństwie do ziemi, doświadczanie wody nie wymaga od dzieci aktywności własnej. Woda silnie pobudza aktywność ruchową i wokalizacyjną. Małe dzieci wykonują szybkie ruchy kończyn, wydając przy tym różne dźwięki świadczące o doznawaniu przyjemności podczas kontaktu z wodą o komfortowej temperaturze. Woda daje miłe, delikatne wrażenia dotykowe. Ciepła, czysta i jasna woda zachęca do kontaktu z nią, mamy ochotę się w niej zanurzyć, dać się pochłonać. Woda ciemna, głęboka i wzburzona budzi lęk. Podświadomie stawiamy wodzie opór, wyzwalaając energię. Walczymy z wodą o powietrze, o życie, gdyż woda to również podstępny zabójca, jej brak zabija, podobnie jak jej otchłań.

W pracy terapeutycznej, zwracamy uwagę na wiele doznań płynących z kontaktu z wodą: woda nas dotyka, opływa, pieści. Może być ciepła, zimna, w stanie pary i w stanie skupienia, dzieci uwielbiają zabawy z lodem i śniegiem. Śnieg barwimy farbami, zatapiamy w nim szklane kulki, polewamy ciepłą i zimną wodą, przelewamy przez lejki, turbiny, robimy spływy, w kubkach z wodą zamrażamy małe zabawki, które rozmrażamy np. za pomocą ciepłej wody lub odmuchiwania strumieniem ciepłego powietrza, bądź ogrzewania płomieniem świecy (połączenie żywołów), jest to niekończąca się zabawa. Szum deszczu uspokaja, usypia. Wyjdźmy z dzieckiem na wiosenny deszcz i na letnią ulewę, niech dziecięce ciało czuje krople wody, odbierze jego natężenie i temperaturę, niech bose stopy taplają się w błocie. Wielką radość sprawiają dzieciom zabawy w kałużach, spuszczenie z nich wody, wodowanie łódeczek z kory, tworzenie tam i spływów, budowanych z ziemi, kamieni, czy innych podręcznych materiałów (połączenie żywołów).

Woda płynna szumi i pluska, poddaje się dziecku, niewielki ruch wystarczy, aby zafalowała, unosząc na swojej powierzchni zabawki. Zdecydowana większość dzieci lubi wodę, jednak są i takie, które się jej boją.

Dzieci bardzo niepełnosprawne mają z reguły ograniczony kontakt z wodą do codziennej toalety, gdyż inna ekspozycja dziecka na ten żywioł jest po prostu niebezpieczna, choć to właśnie w wodzie ożywiają się nawet najmniej aktywne dzieci, są to dla wielu z nich zajęcia sprawiające największą radość. Dziecko ma poczucie lekkości, uwolnienia od niepełnosprawnego ciała, woda pobudza, a zarazem koi, nadaje odczucie nieważkości i wolności. Na zajęciach terapeutycznych, gdy mam ograniczone możliwości kontaktu dzieci z wodą, z racji ich niepełnosprawności, korzystam z wody bieżącej w zlewie, dziecko odczuwa strumień wody, jego ciśnienie, temperaturę. Zraszam odsłonięte części ciała. Kawałkami lodu, czy śniegu dotykam dłoni, policzków, ust. Wyciągamy z wody wcześniej wrzucone tam zabawki. Woda zawsze wywołuje ożywioną reakcję dzieci.

„Ogień, ziemia, powietrze i woda to żywioły, wobec których nikt nie może przejść obojętnie, dlatego mogą one stać się dla nauczyciela potężnym narzędziem oddziaływania na dzieci (...)”², zwłaszcza niepełnosprawne intelektualnie.

² „Rozwój daje radość. Terapia dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu głębokim.” Pod redakcją Jacka Kielina. Str. 165.

Na podstawie literatury i własnych doświadczeń zawodowych opracowała:

Anna Ewa Kruniewicz

Nauczyciel w Szkole Podstawowej w Gawlikach Wielkich